

Gazeta Robotnicza

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przynoszeniem do domu 1,08 mk.; kwartał 3.— mk., z przynoszeniem do domu 3,24 mk. Od kolporterów mies. 1,10 mk.

Z ekspedycji pod opaską miesięcznie 1,50 mk. Pojedynczy numer 10 fenigów. Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwułamowe 90 fenig. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust.

Telefon nr. 1150

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza” Katowice O.-Schl., Schliessfach 101.

Organ P. P. S.

Telefon nr. 1150

Nadesłane korespondencje muszą być zaopatrzone wyraźnymi podpisami. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiewicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Nr. 98.

Katowice, dnia 11-go września 1919 r.

Rok 24.

Do braci robotników i Towarzyszy!

Krew i łzy obficie się polały, nędza i rozpacz daje się pokrzywdzonym we znaki. Nie wolno nam żadną miarą do tego dopuścić, ażeby rozrukana dusza teutońska miała możność wdowom i sierotom, matkom i siostronom pokrzywdzonych braci naszych, rzucić ironicznie w oczy: „Dobrze wam tak, dla czego się ubiegacie za Polską, która wam nic dać ani pomóc nie jest w stanie!”

Ofiarność i poświęcenie naszego ludu, jego miłość do polskości, stoją wprawdzie za wysoko, ażeby mogły być zachwiane, zapodkiewać zwątpienia zarażone, jednakowoż nie wolno nam zapominać naszych obowiązków gojenia ran i osuszanie łez tych wszystkich którzy stanęli do rzędu, gdy uważali na czasie rzucić jarzmo tyrańskiej germanji.

Nie wolno nam dzisiaj rozpatrywać, czy oni słusznie czy rozważnie postąpili, czy nam ich poryw korzyść lub szkodę przyniosły, ale powinniśmy pamiętać, że te wszystkie udręki, te więzy i kajdany stanu obłędzenia, które nie dozwalały na żadne, chociażby najskromniejsze okazy polskiego życia obywatelskiego wtenczas, gdy naszym Niemczytelom wszystko było dozwolone, musiały zakotłować w zburzonych umysłach naszego ludu.

Trzy dni walki o wydalonych.

We czwartek zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie związku pracodawców z zastępcami organizacji robotniczych w Opolu. C. Z. Z. P. nie dostał piśmiennego zaproszenia, więc swych zastępców tamdotąd wysłać nie mógł.

Lecz tam do rezultatu nie przyszło i na drugi dzień obradowano w dalszym ciągu sprawę przyjęcia z powrotem do pracy wszystkich wydalonych robotników z okazji ostatnich strejków.

Na piątkowe obrady po południu o 4 poszedł najprzód sam tow. Borys, bo tow. Rybicki miał do czynienia w Zabrze, a tow. Adamek w Świętochłowicach, na Piaśnikach i w Mikulczycach porządkował sprawę Związku, które w wielu miejscowościach spustoszył Grenzschutz podczas ostatniego powstania. Zawołany telegraficznie przybył też i tow. Adamek później, ale choć obrady trwały aż do dziewiątej godziny wieczorem, to sprawa jeszcze nie była załatwioną, bo w najważniejszych punktach do porozumienia nie doszło. Właściwie piątkowe posiedzenie było tylko posiedzenie komisji, która miała opracować projekt wspólny uchwały, którą miano przyjąć na posiedzeniu z komisarzem Hoersingem w poniedziałek.

W poniedziałek były już trzy projekty, mianowicie projekt kartelu, projekt pracodawców i projekt Hoersinga. Obrady toczyły się od godziny 11 aż do 8 wieczorem i rezultat był taki, że zastępcy naszego Związku głosować musieli przeciwko różnym punktom, a w końcu przeciwko całej ugodzie, bo zastępcy pracodawców w wielu punktach nie chcieli się zgodzić na wnioski tow. Adamka oświadczając, że są niewykonalne. Tow. Adamek zaś twierdził, że przy dobrej woli wszystko jest wykonalne, mianowicie, że się rozchodziło nie o wielkie bo-

Co się więc stało, było następstwem brutalnego systemu Hoersinga, który politycznie i militarnie dławiał życie polskie od samego początku.

Nastąpiło więc to, czego się już dawno z obawą spodziewano. Pękła struna cierpliwości której naprężenie było zbyt wielkie. Gorączkowy poryw naszego ludu został zgnieciony, gdyż pięścią i parasolem nie można było walczyć w zbyt dobrze w nowoczesną broń obficie zaopatrzonym przeciwnikiem. Dziś wszyscy wiemy jak się skończyło, ale na nas wszystkich spoczywa też obowiązek goić rany, i osuszać łzy cierpiących z tego powodu. Ofiary są tysiączne, miljonową powinna być pomoc.

Od tej pomocy nikt się usunąć nie powinien. Prosimy więc naszych członków i czytelników, ażeby wzięły natychmiast czynny i żywy udział w zbieraniu potrzebnych składek, gdyż — kto zaraz daje dwa razy daje.

Składki należy odsyłać do „Gazety Robotniczej” albo do miejscowych gazet polskich które się zbieraniem składek zajmują.

Redakcja „Gazety Robotniczej”.

gactwa, tylko oto ażeby wszystkich wydalonych wzięto do pracy i przede wszystkim to, ażeby tych wydalonych, którzy są z kopalni i hut zastawionych przyjęto jako robotników swego fachu. To znaczy, żeby (hajera lub hutnika) nie przyjęto za szlepię i t. p.

Stanowisko polskich organizacji było bardzo trudne przy różnych punktach dlatego, że zastępcy ferbandów niemieckich byli innego zdania jak my.

Koniec końcem, panowie pracodawcy zgodzili się na to, by przyjąć do pracy możliwie wszystkich wydalonych i możliwie do swego fachu. W następnych dniach będziemy już widzieć, jak oni tę obietnicę spełnią. Od tego będzie też zależeć, czy na Górnym Śląsku zapanuje spokój, czy nie.

Uchwałę samą ogłosimy w następnym numerze, ażeby sobie każdy sam mógł wyobrazić co za „wielki” rezultat wyprawiliśmy w trzechdniowych obradach z panami generaldyrektorami i z panem Hoersingem.

Polska żąda wydania niemieckich zbrodniarzy wojennych na ziemi polskiej.

Z Wrocławia donoszą, że rząd polski obwieścił, że według art. 228 traktatów pokojowych zostaną do odpowiedzialności pociągnięci wszyscy niemieccy urzędnicy wojskowi i cywilni, oficerzy i żołnierze za zbrodnie, popełnione na polskiej ziemi i polskich obywatelach. Odpowiednie zestawienie i dokładny spis osób, których zażąda się od rządu niemieckiego wręczony zostanie koalicji.

Za krzywdy i zbrodnie popełnione na narodzie polskim powinien nareszcie nastąpić wymiar sprawiedliwości i pociągnięcie do odpowiedzialności „niezwycięzonych”.

Silą wojskową i przekupstwem czynników koalicyjnych

Niemcy chcieli przeprowadzić plebiscyt na Górnym Śląsku.

Kurjer Polski donosi, że obecnie istnieją niezbite dowody, jak Niemcy postanowili przeprowadzić agitację plebiscytową na G. Śląsku. Powierzyli ją mianowicie czynnikom wojskowym, jako jedynej sprężystej władzy. Na agitację przeznaczili dwa miljardy, z czego 5000 milionów miało pójść na przekupienie członków misji koalicyjnej i komendantów załóg koalicyjnych.

Na jednym z poufnych zebrań szczegółowo rozebrano pomiędzy siebie członków komisji, tak, ażeby z nikim prócz Niemców się nie stykali.

Ze Niemcy wszelkimi środkami starać się będą przeprowadzić na własną korzyść plebiscyt, o tym nie wątpimy. Robotnicy polscy powinni starać się pozbyć wszelkiego ucisku i to można najskuteczniej osiągnąć przez głos za Polską.

„Hände hoch!”

czyli wesóły wypadek w smutnych czasach.

Jak nam nasi przyjaciele z okolicy Starego Bierunia donoszą, byli świadkami ataku niemieckich bohaterów gwardji Noskego na przeciwnika niezwyklej miary. — Upojeni dotychczasowem powodzeniem swojej opancerzonej pięści i wszechstronnem natychmiastowem posłuchem nie tylko ze strony polskiej, ale i niemieckiej na „energię” komendy: „Strasse frei i Fenster zu”, doznali zupełnie niespodziewanie oporu i lekceważenia od jednostki na usronie w polu się znajdującej, która ignorując zupełnie ich krzykliwą komendę „Hände hoch! — Hände hoch!” zamiast usłuchać natychmiast tego groźnego rozkazu, trzymała rozpotarte ręce jakoby ich pragnęła objąć w uścisk śmiertelny. — Rycerze tojtońscy zbaranieli. — Nie można było tylko z całą pewnością rozróżnić, czy nastąpiło to więcej z oburzenia na te wyzywającą bezczelność wielkopolską, która się wazy nie dać posłuchu ich rozkazowi, lub też — tego jednak nie podobna przypuszczać — z obawy, czy też ta „polska świnią” nie knuje przypadkiem jakiego czarnego zamiaru naprzeciw ich sile militarnej. — Spojrżeli więc po sobie nie pewnem okiem jakoby się wzajemnie naradzić i pokrzepić pragnęli — sięgnęli instynktownie renką do pasa gdzie mają ręczne granaty zawieszone, upewnili się automatycznym przesunięciem palców, że są w posiadaniu dostatecznego zapasu amunicji — ścisnęli silniej karabin w dłonie i przysposobiwszy się dostatecznie na wszelkie możliwe następstwa, gotowali się do szturm na upartej buntownika. O wewnętrzznem nastroju tych tojtońskich rycerzy, o grze ich nerwów, o żywszem tempie ich serca, o wzburzeniu ich krwi i funkcji organizmu odchodowego nie mogli nasi informatorzy dać bliższych objaśnień, ponieważ swoje spostrzeżenia robili z dalszej odległości, trzęsąc się przy tym sami, na widok tych bohaterkich przygotowań — ze śmiechu.

Ostatecznie podjęty atak na tego widocznie bardzo niebezpiecznego buntownika, strzegącego przypuszczalnie w polu ukrytego zapasu amunicji, albo i całego arsenału broni powstańczej, przekonał szturmujących bojowników, że mają ze straszakiem na — wróble do czynienia. — Wyrazu ich twarzy nie mogli nasi

obserwatorzy widzieć, czego oczywiście bardzo żałowali, jednakowoż krzepki śpiew „Deutschland, Deutschland über alles“ dowodził, że podjęte trudy i ich ostateczny wynik — nie osłabiły ich patriotycznego za-
pału.

Prasa francuska o Górnym Śląsku.

„Journal des Debats“ w artykule p. t. „Na wschodzie Niemiec“ nawiązując do obrad konferencji pokojowej nad sprawą Górnego Śląska i konferencji polsko-niemieckich w Berlinie stwierdza konieczność natychmiastowej okupacji G. Śląska przez wojska alianckie, oraz bezwzględnego uregulowania sprawy powrotu do Polski ziem niemieckich, przyznanych Polsce.

Ze zabrane przez Prusy prowincje polskie mają wrócić do Polski, nie było wśród aliantów żadnej wątpliwości jeszcze przed zakończeniem wojny. Nie doceniano jednak konieczności bezwzględnego odebrania Niemcom tych ziem zarówno przy zawieraniu traktatu pokojowego, który przepisuje ich ewakuację przez Niemców po ratyfikacji pokoju. Ratyfikacja pokoju przez Amerykę może się jeszcze przewlec dość długo, tymczasem zaś Niemcy ogolająca ziemie, które mają być zwrócone Polsce, ze wszystkiego. Stan taki, jako bardzo niebezpieczny, nie może trwać dalej.

„Journal des Debats“ żąda przeto, aby ententa bezwzględnie przejęła te ziemie pod swój zarząd, jakoby w zastaw, aż do ratyfikacji pokoju. Takie zarządzenie nie stoi w sprzeczności z żadną z zasad.

Postanowienie okupacji Górn. Śląska przez aliantów uważa dziennik francuski zaś w pełnej mierze słuszne i konieczne.

W dalszym ciągu „Journal des Debats“ wskazuje na również rabunkową gospodarkę niemiecką w krajach bałtyckich, oraz na przygotowania, jakie Niemcy poczynili tam, celem podjęcia w stosownej chwili prób opanowania gospodarczego Rosji.

Paryska „L'Information“ z dnia 29-go sierpnia, nawiązując do obrad najwyższej rady nad kwestją górnośląską pisze:

Groźny stan europejski produkcji węglowej, kilkakrotne przestrogi p. Hoovera, zapowiadające międzynarodową katastrofę przemysłową, jeśli we wszystkich krajach nie wzmoże się produkcja kopalń, skłoniły prawdopodobnie najwyższą radę do wyboru z pośród ważnych spraw, oczekujących rozwiązania kwestji górnośląskiej, jako najważniejszej.

Jak wiadomo, prowincja górnośląska posiada kopalnie węgla, zaopatrujące w węgiel znaczną część Europy. Dlatego to Niemcy tak bardzo nie chcieli zgodzić się na ostateczne przyłączenie tej prowincji do Polski. Kilkakrotnie, jak wiadomo, ponawiali wobec konferencji pokojowej swe protesty tak, że konferencja, na skutek interwencji Lloyd'a George'a, ulegającego pacyfistom angielskim, postanowiła uzależnić przyznanie Górnego Śląska Polsce od wyników plebiscytu.

Ustalono wówczas, iż w ciągu piętnastu dni po ratyfikacji traktatu pokojowego, wojska niemieckie i polskie mają opuścić obszary, poddane plebiscytowi i że po przeprowadzeniu tego, dopiero Liga narodów, za pośrednictwem oddziałów wojsk alianckich i komisji międzysojuszniczej obejmie zarząd kraju, aby umożliwić ludności swobodne ujawnienie swej woli w plebiscycie.

Bardzo dobrze. Ale kiedy nastąpi ratyfikacja traktatu? Nieomyślnie zapowiedzi, kłochodzące ze Stanów Zjednoczonych nie pozwalają oczekiwać, aby ratyfikacja traktatu przez senat amerykański nastąpiła bez przeprowadzenia głęboko sięgających zmian w traktacie, które może stworzą konieczność przerobienia go w niektórych punktach przez mocarstwa.

Stąd to poszło, że rada pięciu spostrzegłszy ze zdziwieniem, iż wypadki postępują szybszym krokiem, niż ona — zastanawiała się w dniu, 20. z. m. nad przystąpieniem — nie czekając na ratyfikację — do wojskowej okupacji Śląska, gdyż Europa nie mogłaby długo obejść się bez węgla z kopalń śląskich.

Niemcy świadomie wprowadzili na Śląsk anarchję i utrzymują ją tam, popierając bolszewizm wśród robotników niemieckich, a usuwając robotników polskich, którzy na represyjny zakaz wywozu węgla do Polski odpowiadają strejkami. Intrzygi niemieckie celowo zmierzają do wywołania na Śląsku rewolucji.

Z czynności komisji koalicyjnej.

W czwartek bawił generał Dupont, Malcolme, Bencivenga i pułkownik Godyer w Sosnowcu. Donoszą nam, że misja odbyła dłuższą konferencję z podkomisarzatem Górnego Śląska i udała się do obozu jeńców.

Generał Dupont oświadczył, że starać się będzie, aby wojska koalicyjne w najbliższym czasie obsadziły Górny Śląsk.

W sobotę zwiedziła Pszczynę i Rybnik.

W Rybniku rozmawiała komisja z panią Różańską i postarała się o osobistą rozmowę z p. Różańskim, który w tym celu z fortecy z Kłodzka przywieziony został do Katowic.

Przegląd polityczny.

Komunikacja ponad Polską.

Stwierdzono, że między Wrocławiem, a jednym z miast rosyjskich, znajdujących się pod rządem bolszewickim, lata samolot olbrzymi, noszący nazwę „Deutsches Riesenschiffzeug Brandenburg“. Może on pomieścić kilkanaście osób i zabrać ze sobą parę tysięcy litrów benzyny. Zaopatrzony jest w 5 śrub i przebywa na godzinę 110 klm. Jeżdżą nim agitatorzy bolszewicy.

Paderewski wyjechał do Paryża.

Pociągiem dyplomatycznym wyjechał do Paryża prezes ministrów Ignacy Paderewski. P. prezesowi ministrów, oprócz małżonki, towarzyszą w podróży sekretarz osobisty p. Jan Karszo-Siedlewski, oraz adiutant naczelnika państwa porucznik Świrski.

Rozejm polsko-ukraiński.

Przed kilku dniami podpisano układ o rozejm pomiędzy naczelnym dowództwem wojsk polskich a naczelnym dowództwem ukraińskim. Rozejm zawarto na 30 dni z prawem wymówienia na 5 dni naprzód.

Zmiana w ambasadzie angielskiej w Warszawie.

Posel angielski w Warszawie, sir Percy Whyndam, odwołany został ze swego stanowiska. Na miejsce sir Percy Whyndam'a, który niebawem już opuści Warszawę, na stanowiska ministra pełnomocnego i posła angielskiego w stolicy Polski rząd angielski powołał sir Horacego Rumbald'a. Nowy pełnomocny minister angielski należy do osobistości bardzo wybitnych w angielskim świecie dyplomatycznym.

Ile ewangelików będzie miała Polska.

„Posel ewangelicki“, wychodzący w Cieszyńcu, podaje liczbę ewangelików w Polsce na blisko trzy miliony. Przed wojną było ich w Królestwie 644 000, w Poznańskim 651 000, w Prusach Zachodnich 807 tys., w regencji olsztęńskiej 387 000, w regencji opolskiej 189 000, w Galicji 40 000, na Śląsku austriackim 93 000 czyli razem 2 miliony 811 tysięcy. Doliczyć jeszcze trzeba ewangelików z kluczborskiego i sycowskiego a otrzymamy ową liczbę.

Techniczne oddziały za rezerwę.

„Voss. Ztg.“ donosi, że obecnie zajmują się kółka rządowe stworzeniem organizacji technicznych oddziałów których zadaniem będzie, w razie strejku utrzymać wszelką komunikację. Przedewszystkiem muszą objąć zakłady elektryczne i gazownie.

Renner podpisze pokój austriacki.

Komisja austriacka doniosła głównej radzie koalicyjnej, że kanclerz państwa austriackiego upoważniony jest traktat pokojowy podpisać. Podpis nastąpi w środę.

Watykan a Kwirynał.

Pismo włoskie „Stampa“ donosi, że poczynione są kroki, aby doprowadzić do zgody i porozumienia między Watykanem a Kwirynałem. Stolica św. ma być uznana jako władza suwerenna: pas ziemi aż do wybrzeża, któryby nabyła, zostałby zneutralizowany. Kardynał Gibbens zebrał podobno już znaczne sumy na zakup tej ziemi.

Deportacja bolszewików węgierskich.

Rumuni wysłali 300 aresztowanych przywódców komunistów węgierskich do Dobruży na roboty przymusowe, pomiędzy nimi także byłego prezydenta węgierskiej republiki radzieckiej Aleksandra Garbei i komisarza bolszewickiego Zygmunta Kufi. Sprawa ta o tyle w Budapeszcie wywołała wzburzenie, że czynią to najeźdźcy Rumuńczycy i do tego bez sądu. Lud węgierski domaga się ukarania bolszewików

przez własny sąd państwowy. Deportowani bolszewicy to niemal sami żydzi. Wogóle dla żydów na Węgrzech po krwawych rządach Beli Khuna nastąpił okres krwawej zemsty.

Dyktatura angielska na Węgrzech.

Z Budapesztu nadeszła wiadomość do pism szwajcarskich, że Anglja chce zaprowadzić dyktaturę nad Węgrami i że dyktatorem mianowany zostanie generał Gordon, obecnie szef misji angielskiej w Budapeszcie. Dyktator zamianuje ze swej strony Radę państwową z pięciu członków złożoną.

Warunki pokoju dla Bułgarii.

Z Wersalu donoszą, że w poniedziałek zajmowała się Rada najwyższa układem pokojowym z Bułgarią. Wedle „Tempsa“ musiał się rząd bułgarski zobowiązać, że zgodzi się na wszystko, co koalicja w sprawie Tracji i morza Egejskiego postanowi. Sprawa Dobruży także jeszcze nie rozwiązana. W pewnych kołach utrzymuje się zdanie, że przywrócone zostaną granice z roku 1913 i tylko nad morzem Czarnym nastąpią zmiany na korzyść Bułgarii. Być jednak może, że sprawę tę załatwią Bułgaria i Rumunia pomiędzy sobą.

Wieczysty sojusz francusko-amerykański.

W pobliżu Bordeaux, w miejscowości Point de Grave, położony został przed kilku dniami kamień węgielny pod pomnik jaki tam ma stanąć na pamiątkę sojuszu Francji z Ameryką i wspólnych walk wojsk obu tych państw. W uroczystości wziął udział prezydent Francji Poincare, który wygłosił mowę. Przedstawił on stosunki między Francją a Ameryką przed wojną, oraz co wpłynęło na to, że Ameryka wzięła udział w wojnie. Prezydent z wielkim uznaniem wyraził się o pomocy, jaką Ameryka dała koalicji, a w końcu powiedział: Ponosiłmy meki i cierpienia, aby świat mógł się rozwijać w wolności, a nie musiał poddawać się jednej potędze. Aby to zadanie spełnione być mogło, koniecznym jest, aby Ameryka i Francja w wieczystym pozostały sojuszu. Do kraju tego nigdy więcej nie powinna wkroczyć żadna nieprzyjacielska armia. W tym duchu kładę kamień węgielny pod pomnik, który zatwierdził ma przyszłe między Ameryką a Francją stosunki.

Francja i Anglja uznały Czechy w historycznych granicach.

Dzienniki podają, że koalicja uznała granice historyczne państwa czeskiego. Istnieje w tym względzie układ piśmienny między Czechami a Francją, z którego wynika, że Francja zobowiązała się uznać czeskie granice historyczne. Pisma przytaczają depeszę Pichona do Kramarza, w której Pichon to najzupełniej przyznaje. Również i Anglja uznała tę ugodę z dnia 20. stycznia 1919 roku za pośrednictwem szwedzkiego posła w Londynie. Mowa tam jest wyraźnie o historycznych granicach Czech, Moraw i Śląska austriackiego.

Rozruchy głodowe we Wrocławiu.

Z Wrocławia donoszą, że w poniedziałek przyszło powtórnie do wielkich zaburzeń z powodu wysokich cen za owoce i żywność, które trwają już od piątku. Ludność sprzedawała żywność handlarzy po niskie cenach, tak samo nagromadziły się tłumy przed składami cygar i obuwia i zmusiły sprzedawać towar po niższych cenach. Różne sklepy wyplądrowano. Szybko sprządzono wojsko obsadziło ulice i place, które wezwalo tłumy do rozejścia się i zaczęto strzelaninę przyczem wiele raniono. Pomiedzy ludnością panuje wielkie oburzenie.

Na samochodach przyjeżdżało wojsko do miasta i obsadziło rynek. Na wszelkich ulicach rozstawiono karabiny maszynowe. Miasto posiada wygląd wojenny. O godz. 12 przyjechała artylerja i zajęła stanowisko na placu zamkowym. Wiele robotników zaaresztowano.

Porządek utrzymują strzelcy Auloka, znani nam z tutejszego zachowania się w Gliwicach, Zabrzcu i wiele innych miejscowości. Teraz Niemcy sami na własnej skórze odczuwają dyscyplinę i dobroć dawniejszego naszego greneczucy.

Zamach na generała Lettow-Vorbecka.

Niemieckie gazety donoszą, że w sobotę referował generał Lettow-Vorbeck w Starogardzie, kiedy po wykładzie wsiadał na samochód padł strzał, lecz generał nie został raniony, gdyż widocznie strzał minął.

Zbrodniarza aresztowano natychmiast i okazało się, że napastnikiem był to chłopak liczący zaledwie 18 lat. Cały zamach okazał się za żart, a strzał pochodził z pistoletu używanego przez małych dzieci do igraszek.

Wielki ten bohater po długiej wojnie nieomal byłby życie stracił z nienatadowanego pistoletu, gdyby strzał nie był go minął!

Z literatury polskiej.

Literatura, jest to piśmiennictwo, ogół piśmiennych utworów ducha, zbiorowo lub z uwzględnieniem pewnych określonych ludów, okresów, zawodów itd., a historia literatury jest obraz jej historycznego rozwoju.

O cywilizacji, a tem więcej o literaturze, można u nas mówić dopiero z chwilą wprowadzenia religii chrześcijańskiej.

Za Bolesława Chrobrego pojawiły się pierwsze książki w Polsce, zawierające przepisy obrządków kościelnych.

Przy kościołach były i szkoły. W naszych źródłach nie mamy wiadomości o nich aż do XIII wieku, ale przez porównanie z tem, jak było na Zachodzie, skąd duchowieństwo do nas przybywało, wnosić musimy, czego te szkoły uczyły. Otóż uczono tu pewnie tych „siedmiu nauk wyzwolonych“, jak gdzieindziej: gramatyki, retoryki i dyalektyki t. j. logiki, i to się nazywało trivium, oraz: arytmetyki, gdometriji, astronomji i muzyki, nazywane quadriwium.

Naturalnie, że ani w całości, ani w takim porządku nauki te nie były pierwotnie prowadzone, bo brakowało i mistrzów i uczniów. Wybitniejsze jednostki nie poprzestawały na nauce krajowej, ale udawały się szukać światła za granicę: jedni, kształcący się odwiedzali Rzym, Saksonję, inni — Paryż, Belgję.

Ci miłośnicy nauk byli przez czas długi mieliczni, bo do XIII stulecia nasi badacze doszukali się zaledwie 30 nazwisk, z tytułami magistrów, co oznaczało albo stopień naukowy, przyznany przez uniwersytety, albo nauczyciela. Stąd powstaje wątpliwość, czy wszyscy oni mogli się zaliczać do takich, co uniwersytety kończyli, gdyż mogli to być tylko nauczyciele szkół miejscowych.

Zwolna więc światło cywilizacji Zachodu szerzy się u nas.

Najdawniejsze zabytki literatury — są pisane u nas przez księży, cudzoziemców — i naturalnie w języku łacińskim.

Na Zachodzie, ważniejsze wypadki, dotyczące się kościoła, klasztoru i głośniejsze z krajów i świecie notowano, na tak zwanych „tablicach paschalnych“. Były to zeszyty, w których wskazane były na pewien szereg lat święta Zmartwychwstania Pańskiego, w celu ustanowienia świąt ruchomych. Na marginesach tych zeszytów, obok dat tam wymienionych — duchowni umieszczali notatki dla upamiętnienia wydarzeń.

Podobne tablice paschalne były naturalnie i u nas, jak również i zwyczaj notowania na nich; ale pierwsza tablica taka (lubiąńska z Wielkopolski), pochodzi dopiero z XIII wieku; wcześniejszych śladów nie mamy.

Zachodnie duchowieństwo prowadziło też „roczniki“, w których zapisywało, podobnie, jak na „tablicach paschalnych“ — ważniejsze wypadki. Uczeń przypuszcza, że i my już w X wieku mieliśmy takie roczniki; nie dochował się atoli u nas wcześniejszy, nad tak zw. „rocznik świętokrzyski dawny“, a pochodzący dopiero z XII stulecia.

Tak więc do XII wieku nie mamy zabytków, któreby niewątpliwie dotyczyły naszej literatury i były pisane w kraju i przez Polaków.

Korespondencje.

Krół Huta. Po długiej i ciężkiej pracy udało nam się w niedzielę dnia 31. sierpnia b. r. urządzić zabawę wraz z teatrem amatorskim. Pomimo to, że jesteśmy przesładowani ze wszystkich stron, jednakowoż nie tracimy nadziei i cieszymy się z opinją naszych znajomych.

O pół do 6-tej tow. Kuss powitał w krótkich słowach wszystkich obecnych i zachęcał, nie do tracenia nadziei do dalszej pracy.

Po oznajmieniu programu odśpiewało Kółko śpiewackie pieśń „Przyjaźń o bracia“ „Góralu“. Następnie odegrano sztukę „Napad bandytów“, Trójka hutajaska“ i „Młotacz jako fabrykant“.

Po ukończeniu teatru zaśpiewało Kółko z Król. Huty razem z Załęzkim pieśń „Czerwony sztandar“. Towarzysze z Król. Huty wyrażają swoje serdeczne podziękowanie Załęzkemu Kółko śpiewackiemu.

Potym nastąpił taniec i towarzysze bawili się aż do 11 godziny ponieważ dłużej nie pozwolono.

Oprócz tego dziękujemy amatorom za dobre popisanie się we wszystkich sztukach. M. W.

FELJETON.

Lars z Lia.

Nie z tych on, którzy, gdy co pomyślą, zraz wykonają — o, nie!

Jeżeli nawet znajdzie się coś do zrobienia, naprzykład poszycie na szopie, które potrzebuje konieczne naprawy — on musi się naprzód rozpatrzyć w tym należycie.

— Zobaczmy, zobaczmy, — mówi Lars z Lia.

I patrzy, patrzy — dokładnie i długo.

Gdy mu się zdaje, że się już dość napatrzył, powiadał w duchu: — tak, trzeba będzie zabrać się do... pomyślenia nad tym!

I zaczyna myśleć.

Myśli zabrać się do roboty. Myśli długo... tak długo, póki nie okaże się, że na ten rok już za późno. Ha... trzeba będzie na przyszły rok wziąć się do tej roboty. — powiada, przeciągając się.

Nastał rok przyszły. Wychodzi nadach obęjrzyć i posłanawia, że to już musi stać się konieczne.

— Niech diabli biorą wszystko, a musi być! — klnie Lars. Nie strzyma dłużej. Do cna zepsuty. Szopa zgnije cała. Siano niszczy się z roku na rok; tak dalej nie pójdzie. Trzeba mieć wszystko w porządku, kto chce wyjść na swoim!

Uczyniwszy takie postanowienie, wypoczywał trzy tygodnie. Nie należy się spieszyć — pomyślał — wszystko w swoim czasie.

Nadszedł wreszcie poniedziałek, w który to ranek miał się zabrać do roboty.

Ale — czy widział kto coś podobnego? Że też musiało się tak złożyć, że właśnie tego ranka zasnął sobie porządnie! Widać nie był zupełnie zdrow tego dnia... Po prostu już był zły. Zepsuło to mu cały dzień.

— Nie idzie człowiekowi robota, nie zaczęta w swoim czasie!

— Tak, tak, niema rady! Trza zaczekać do jutra... albo może innego dnia w tygodniu. Bo, dziwna rzecz, jakoś nie wydaje mu się zaczynać wielką robotę od wtorku. A przecież to nie lada robota!

We czwartek rano zerwał się o ósmej i podszedł do okna, popatrzyć jaka pogoda.

— Hm... coś to nie dobrze dziś z tą pogodą.

Wdział jeden but. Zabiera się do drugiego, a od czasu do czasu spoziera przez okno.

Nakoniec wyszedł i zajrzał do klaczy swojej. Obrządziwszy ją, wrócił do izby, posilił się.

— Przecież to jest konieczne — medytował. Pusty żołądek nie wydała robocie — jeść potrzeba! — zakonkludował.

Wreszcie był i z jadłem gotów. Teraz jeszcze taka fajeczka. Nie można brać się do wielkiej roboty, nie zakurzywszy fajeczki.

Z kieszeni od kamizelki wygarnął trochę tytoniu. Z pochewki wyciągnął scyzoryk. Poszukał deski do krajania tytoniu, usiadł z nią pod piecem i zabrał się do roboty. Nałożył fajkę, wziął szczypce, rogarwał w piecu i ujął kawałek palącej się główki.

Chce pociągnąć. Nie idzie... widocznie fajka zatkana. Wydmuchuje więc, czyści. Wychodzi na stryszek po długie zdżło i przepycha. Nałożył fajkę na nowo, pomalutką, ostrożnie znowu poszukał żarzącej się główki i próbuje. Teraz doskonale! Pyk, pyk — zawsze się musi zapchać. Pyka z zadowoleniem. Siedzi i pyka dobrą chwilę — musi wytrawić. Popatruje też czasami, jak tam z pogoda.

Tymczasem po izbie kręci się baba w koszuli i spódnicy, z włosami rozmięszwionymi.

— Nie wygląda dziś pewnie — powiada — nie rad byś ta był dziś deszczowi.

Lars pykając, przytakuje głową.

Wyszła i znowu wróciła, krzątając się po izbie.

Podchodzi do okna i wygląda. Zdaje się i jej, że niebo dziś jakieś podejrzane.

— Dyc ta nie takiego nie masz robić, coby ci tak pilno było — powiada — nie ucieknie ci nic... do jesieni daleko, a kto nie bacz na pogodę, może pożałować... Wpróżdzi napij się kawy, dobrze?

Nalala mężowi filiżankę i wyszła. Po chwili wróciła, poszturgała coś koło pieca, dołożyła drewna na ogień i kończyła.

— A skoro ci ta chodzi o to, znalazłaby się ta i w domu robota... chociażby i to wiaderko, coś tak dawno miał obić, mógłbyś i dziś zrobić. Dziewka narzeka, aż się przykrzy.

— A wy znacie ino jedną śpiewkę! mrunknął, pykając.

Wyszedł jednak; baba zmiarkowała, że idzie do komory z narzędziem rozmaitym. Niebawem wrócił z młotem, obcęgami, nożem i gwoździami.

— No dawajże tu to wiadro twoje! Nie będę się mógł spokojnie zabrać do innej roboty, póki ty nie będziesz miała swoje go wiadra.

Baba wybiegła w dyrdki.

Kiedy skończył wiadro, godzina była tak późna, że nie warto było zaczynać roboty poza domem... No i patrzajcież! ha, zobaczmy, jaka to jutro będzie pogoda!

Ale... W poniedziałek rano przypomniał sobie, że miał iść do Gardom rozmówić się o owcę, którą miał wziąć na jesień. Patrzajcież, że mu też to do krzty z głowy wyjść mogło!

Podreptał na miejsce i siedział długo, mówiąc o pogodzie i o innych rzeczach, a wkońcu uznał za odpowiednie przedłożyć cel, który go tu sprowadził. Załatwił więc i sprawę z owcą, a pod wieczór znalazł się w domu z powrotem.

— Widział kto! I znowu dzień zeszedł! — powiada zdziwiony Lars z Lia.

Nazajutrz, minawszy podwórze, wyszedł na gościniec do swojej roboty. W tym zajęchała mu drogę bryczka. Któż by to mógł być?

— Czy też to nie sołtys a z nim, chłopcy z Utigard... cóż u licha!

Sołtys zatrzymał się i pozdrowił go. Gdzie się wybiera i po co? Fantować za podatek.

— A do diabła! Do krzty wyszło mi z pamięci! — powiada Lars.

— O, od dawna! — odparł sołtys.

— Patrzajcież! — pomrukiwał zdumiony Lars. Na dziś więc odłożył robotę.

Następnego ranka wstał w złym humorze. Nic nie będzie z niczego, póki nie pójdzie na wieś i nie upewni się, czy znajdzie się ktoś, coby mu pożyczył pieniądze na podatek.

— No i widział kto coś podobnego! O wyrzekał Lars, skrobiąc się za uszy. Jakby się uwziemo!

— A do wchodzącej baby powiedział:

— Ale juści, stanie na twoim, trza z szopą poczekać do jesieni.

— Ale dodał ze złością — kieby mi wtedy wlało co w drogę, to już chyba ucieknę do Ameryki.

Kronika.

ŚLĄSK.

— **Użycie broni przez policjantów.** Minister spraw wewnętrznych rozporządził, że policji wolno użyć broni, jeżeli osoba popełniająca zbrodnię lub wykroczenie wywołuje podejrzenie, że chce uciec, dalej jeżeli zachodzi osobiste niebezpieczeństwo policjanta, albo jeżeli dana osoba nie usłucha natychmiast wezwania: „Halt“, „Hände hoch, oder ich schiesse“ lub „Waffen niederlegen“.

Katowice. Pewien oficer zatrzymał tu marynarza, żądając legitymacji. Ponieważ marynarz był już zwolniony z wojska, więc też legitymacji nie posiadał, wskutek tego zabrał go oficer na odwach. Na ulicy Saskiej aresztowany marynarz zbiegł, za uciekającym strzelił oficer z rewolweru i ugodził go w głowę, zabijając go na miejscu.

Janów. W Janowie zastrzono zakaz ruchu nocnego. W nocy od godz. 8 i pół do 5 rano nie wolno żadnemu ukazać się na ulicy. Robotnicy, którzy muszą iść do pracy, powinni posiadać legitymację.

Mysłowice. W mieście znowu krąży pogłoski o napadzie na główny odwach, obecnie donoszą, że na głównym odwachu „Einwohnerwehry“ oddano znaleziony granat ręczny. Dowodzący odwachu pooglądał granat i usłyszał syczenie. Wskutek tego zawezwał wszystkich obecnych do opuszczenia lokalu i rzucił granat na podłogę. Przez eksplozję został lokal zniszczony. Śledztwo wykazało, że był to stary granat angielski.

który przez różną zmianę temperatur sam wybuchł.

Zabrze. Krwawa biegunka rozszerza się w powiecie futejszem coraz bardziej w ostatnich tygodniach.

Bytom. Wielki proces toczył się w sobotę przed sądem wojennym przeciwko 18 oskarżonym osobom z powiatu tarnogórskiego. Chodziło o powstanie, mianowicie o szturm na koszary w Tarn. Górach. Rozprawy ciągnęły się od godz. 9 rano do godz. 3 po poł. Sąd uwolnił od winy i kary 11 osób; dwie osoby skazał na więzienie po 2 tygodnie (które to kary policzono jako już odsiedziane w śledztwie); dwie inne osoby (dwu braci z Piekar) skazano na kary po 3 miesiące więzienia, dalsze 2 osoby skazano na 6 miesięcy; ostatecznie 1 osobę skazano na 9 miesięcy więzienia. Wszystkim skazanym policzono treść przesiedzianą w śledztwie na karę. — Oskarżonym właściwie nie dowiedziano żadnej winy; to też obrońcy oskarżonych domagali się uwolnienia wszystkich.

Gliwice. Ukraińscy oficerowie lotnicy bawią obecnie w Gliwicach, aby wypróbować aparaty sprzedane przez Niemców Ukrainie. Więc Niemcy, aby aparatów nie oddać Koalicji, sprzedają je Ukrainie przeciw Polakom.

Opole. W poniedziałek rano pomiędzy 3 i 4 godziną wysadzono na głównym torze Kolei z Opola do Wrocławia, most obok Łowen prowadzący przez Nyse. Połączenie utrzymuje się przez przesadanie.

Domecko w Opolskiem. Piorun uderzył w tych dniach na polu dworskim we furę, na którą ładowano zboże i zabił jeńca ruskiego.

Racibórz. Wielką kradzież wykonano na Płoni w mieszkaniu handlarki p. Wawrzynkowej. Gdy handlarka ta była w Katowicach, złodzieje zapomocą oszukańczego telegramu wywabili jej córkę z mieszkania, poczem zrabowali z mieszkania 40 tysięcy marek i uszli.

ZE WSZYSTKICH STRON.

W Trzyczynie włamali się w nocy na 3-go bm. trzej rabusie w uniformach wojskowych do agentury pocztowej i zrabowali kasę, w której były 2000 mk. Agenturę zawiaduje żona po poległym wojaku, której rabusie grozili rewolwerami.

Chelmska w Prusach Zachodnich. Artylerzysta niemiecki Stuewe rodem ze Słupska na Pomorzu wjechał celem pławienia koni do jeziora. Konie dostawczy się na zatwór popętały się i razem z jeźdźcem utonęły.

Ostatnie wiadomości.

Francja grozi!

„Havas“ donosi, że ultimatum do rządu niemieckiego przez radę koalicijną zostało jednogłośnie przyjęte i zostanie natychmiast wręcone przedstawicielom niemieckim.

Z Paryża donoszą, że koalicja nie pozostawi Niemcom długiego czasu do namysłu. Koalicja zamierza w razie niespełnienia żądań nie tylko obsadzić miasta położone w neutralnej części, lecz także przedsięwziąć ogólną akcję wojenną na pograniczne części Niemiec. Koszta ponosić musi rzesza niemiecka.

Rząd niemiecki zwoła nadzwyczajne posiedzenie zgromadzenia narodowego, aby skreślić paragraf 61.

Wycofanie wojsk niemieckich z Bałtyku.

Jak wiadomo zbuntowały się wojska niemieckie przeciw rozkazom rządu niemieckiego i nie chcą opuszczać Łotwy dlatego, że dawniejszy rząd burżuazyjny przyrzekł im prawo osiedlania się. W wywołanych zaburzeniach brali udział także oficerowie niemieccy, gdzie doszło do bójek z żołnierzami łotewskimi, komendant żelaznej dywizji, generał Bischoff nawoływał żołnierzy, by z bronią w ręku utrzymali się w Kurlandji. Baron v. Golz udał się ze swoim sztabem do Mitawy.

Obecnie donoszą, że wycofanie wojska postępuję powoli naprzód i że ochotny korpus rezerwy został już wycofany. Części położone południowo od Kłajpedy są z wojsk niemieckich opróżnione. Główną kwaterą przełożono z Mitawy do Jamitki.

Niemieckie wojska znajdujące się na Bałtyku służą celom w razie wojny przeciw Polsce.

Dlatego to na Śląsku Niemcy zamierzają koniecznie sprowokować wojnę, aby zużyć do celu tego wojska swoje na północy.

Sprawy żywnościowe.

Katowice. Na odcinek 61 karty miesięj wyda je się 200 gr. amerykańskiego mięsa na osobę jako dodatek osobny oraz na kartę tłuszczową 79 wydaje się 100 gramów margaryny i jako dodatek nadzwyczajny 50 gr. smalcu.

Od 5-go do 17-go września nastąpi wydawanie nowych kart na chleb.

W tygodniu bieżącym przypada na osobę 150 gramów klejku owsianego, 100 gramów grochu, 2 kostki na rosół, na odcinek 62 karty żywn. 200 gramów marmelady, 50 gramów miodu sztucznego, na odcinek 63 125 gramów kaszy pszennej, 125 gramów proszku na pudding i butelka mleka sterylizowanego, na odcinki 66, 67 i 68 karty żywnościowej dla dzieci poniżej lat 2 — 250 gramów Sago, 125 gramów proszku na pudding i butelka mleka sterylizowanego, na odcinki 66, 67 i 68 zwykłej karty 250 gramów maki amerykańskiej. Na znaczki 50 i 51 wydaje się 125 gramów mięsa mrożonego a na odcinek 60 30 gramów kiszki.

Tarnowskie Góry. Od 10 do 12 bm. nabyć można funt maki amerykańskiej na osobę.

Zabrze. Rozdzielanie towarów w czasie od 15 do 22 września. Na kartę żywnościową B : Nr. 49 ósma część funta krup, 48 fen. za funt. Nr. 50 ósma część funta grochu, 1,30 mk. za funt i jedna kostka na żupę, 13 fen. za sztukę, Nr. 51 ósma część funta zupniku (Suppenmasse), 90 fen. za funt. Nr. 52 ósma część funta klejku owsianego (Haferflocken), 64 fen. za funt. Nr. 53 ćwierć funta marmelady, 1,40 mk. za funt. Na niebieskie karty na środki spożywcze : Nr. 98 jedna paczka sucharków. 45 fen. za paczkę. Na żółtą kartę na środki spożywcze : Nr. 36 ćwierć funta Sago, 1,30 mk. za funt. Na zieloną kartę na środki spożywcze : Nr. 73 ćwierć funta Sago. Oddanie odcinków do wtorku, dnia 9 bm.

Krolewska Huta. Aż do soboty można na znaczki 25 i 26 odebrać jeszcze perki, na znaczek 27 można odebrać 5 funtów, a na znaczek 28 10 funtów ziemniaków.

W piątek, 12 go między godz. 2-gą a 3-cią wydaje się ubogim znaczki na spirytus.

W czasie od 8 do 14 września rozdziela się na znaczek nr. 2 ćwierć funta kaszy, ćwierć funta grochu, ćwierć funta klejku owsianego i pół funta marmelady. Na znaczek dodatkowy 14 pół funta maki amerykańskiej, na rezerwowo znaczek mleczny 1 karty A i B pół funta maki jęczmiennej dla dzieci, na stałą kartę, 1 karty mlecznej B pół funta mleka zgęszczonego odtłuczonego w znanych składach. Znaczki karty mlecznej należy natychmiast przedłożyć do odstepowania.

Podziękowanie.

W imieniu wdów i sierot, a przede wszystkim my inwalidzi dziękujemy naszemu kochanemu tow. Adamkowi za zastępowanie naszych spraw i żądań przed komisją koalicijną, gdyż mężowie zaufania i obmiani się dotychczas o nas nie starali i myśla, że zawsze młodzi pozostaną.

Poreba, 9. 9. 19.

Jan Trocha.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy w niedzielę dnia 7. b. m. na zebraniu CZPP. na dzieci i na pogrzeb zabitego dnia 21. 8. br. przez „grenszuc“ zięcia mojego Kamionki w Chropaczowie podarek w sumie 30 marek 50 fen. złożyli, składam na tej drodze serdeczne dzięki.

Chropaczów, 8. 9. 19.

Wiktor Kral.

Rozmaitości.

Abecedaryusz jest gałęź anabaptystów, którzy wyrzekali się nauki czytania, aby nie zamącić tradycyjnych podań ewangelji.

Abenaki jest wymierające plemię Indian Algankinów w Ameryce Północnej.

Aberdeńska jest rasa wołów, wyhodowana w hrabstwie Aberdeen.

Babia góra jest szczyt Beskidów zachodnich, wysoka 1722 metrów; w szerszym znaczeniu okolica między dolinami Orawy a Skawy z wieloma wierzchołkami.

Babie lato są nitki pajęczyny różnej długości z gatunków *Erigone*, *Xysticus*, *Ly-*

coside, *Thomiside* i innych, unoszące się w powietrzu w końcu września lub w październiku podczas dni pogodnych, które kończą porę ciepłą.

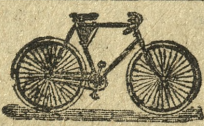
Król. Huta. Zebranie CZPP. odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po poł. u Weisenberga, Wasserstr. 5. Ref. tow. Adamek.

„Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu. Właśnie oni są tymi, którzy prasie przeznaczonej ku ich uciemieniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. — Robotnik, który zamiast pisma robotniczego, prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemnienia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.”

W. L.

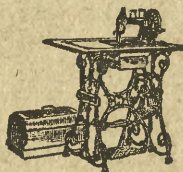
Czytelników naszych

prosimy, aby ułatwili nam pracę i obowiązkami pomiędzy naszymi kolporterami i płacili abonament regularnie.



Kołowce

z gumowymi wężami.



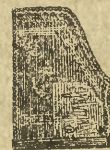
Maszyny do szycia wszelkie systemy.

Instrumenty muzyczne

wielki wybór.



Harmoniki ustne Harmoniki do ciągnięcia



do najlepszego wykonania.



Gramofony

trąbami i bez trąbów.

Płyty najnowsze utwory.

Erich Bernhardt i Ska.

Katowice

ulica Grundmanna 34.

Fabrykacja!

Sprzedaż!

Moja nowość!

Damskie trzewiki

aksamitowe z spinami
dobra podeszwa skórzana
modna forma, eleganckie
dla domu i na ulicę

parę M. 38.—

Przesyłka tylko za poprzednim nadesłaniem należności lub za zaliczką.
Podanie numeru pożądanego.

Otto Fuchtel

Mainz

Import. — Export.

Reparacje

harmoników, instrument.
rzuńniętych, kołowców,
maszyn do szycia,
gramofonów

wykonuje w

własnej warsztacie
fachowo, tanio i czysto.

Największy mechanizmy
warsztat na Gór. Śląsku
pędzony elektryką.

Dla dalej sprzedających
ceny wyjątkowe.

Erich Bernhardt i Ska.

Katowice, Grundmanna 34



Drukarnia

„Gaz. Robotniczej“

wykonuje

wszelkie druki

szybko, gustownie

po cenach

umiarkowanych.



Ogłoszenie zguby.

W dniu 26. albo 27. sierpnia b. r. zaginęły w wagonie czwartej klasy w podróży z Katowic do Zabrze, akta unfalowe, zwinięte w trąbkę, i w niebieskiej okładce.

Uprasza się usilnie o zwrot tych ważnych papierów za odpowiedni wynagrodzeniem właścicielowi, którym jest

Juliusz Pawlinka, hutnik,
Zabrze, Mathiastr. 17.